Cena **10 groszy.**

Echo

Rok V, № 304. **Łódź, Środa 20 listopada 1929 r.**

Ceny ogłoszeń: przed tekstem t. j. 1-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.

Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada.

Wojska czerwone sforsowały granicę chińską.

2000 ofiar na pobojowisku.

Londyn, 20 listopada. — (Tel. wł.). Z Mukden u donoszą, że po zaciętych walkach wojska czerwone zdobyły

Dalainor i Manczuli,

dwie miejscowości położone koło kolei wschodnio - chińskiej. Zajęcie tych miejscowości poprzedziły krwawe i zacięte ataki z udziałem artylerji, tanków i samolotów. Chińczycy w walkach tych stracili

2000 piechurów.

Również w kilku innych miejscach wojska czerwone zdołały sforsować granicę chińską.

Zgon Tadeusza Leliwy

znakomitego tenora opery warszawskiej.

Warszawa, 20. 11. (Od wł. k.) Wczoraj o godz. 12-ej w południe zmarł w swojem mieszkaniu

znakomity artysta-śpiewak

Tadeusz Leliwa, przeżywszy lat 54..

Wraz z Leliwą schodzi do grobu jeden z największych śpiewaków świata. Leliwa jako 26-letni student był pierwszym tenorem

opery kijowskiej.

Do Warszawy sprowadził go profesor Barcewicz. Występy Leliwy w operze warszawskiej cieszyły się olbrzymiem powodzeniem. Scenę opuścił wskutek przedwczesnej

utraty słuchu.

W Warszawie Leliwa otworzył szkołę śpiewu, z której wyszedł również

Jan Kiepura.

Po wczorajszem przemówieniu premjera Świtalskiego.

Ordynacja wyborcza nie ulegnie zmianie.

Wzmocniona władza prezydenta i długotrwałe gabinety —

TO FUNDAMENT PRZYSZŁOŚCI.

Warszawa, 20 11. Wczorajsze przemówienie premjera Świtalskiego wywołało w kołach politycznych

duże wrażenie.

Logiczne i jędrne wywody szefa rządu osłabiły sytuację opozycji. Największą niespodzianka była niewątpliwie zapowiedź, że rząd rezygnuje

z ograniczenia uprawnień

wyborczych szerokich warstw ludności, albowiem zmiana ordynacji wyborczej w tym kierunku byłaby zadaniem trudnem wytworzyłaby warstwę uprzywilejowaną i nieuprzywilejowaną i stałaby się zaczątkiem niepotrzebnych konfliktów

Rządowi wystarczą dwie rzeczy i 1) rozszerzenie praw prezydenta i 2) ograniczenie praw poselskich wzgl Sejmu w tym kierunku, aby obalanie rządu nie zależało od przypadkowych większości. Uzyskana w ten sposób stabilizacja i

długotrwałość gabinetów

pozwoli ministrom wytężyć siły w kierunku realizowania planów na dłuższą metę, zamiast tracić czas na lawirowaniu między stronnictwami w obawie o utratę większości.

Powyższe żądania są minimalne i od nich rząd

nie ustąpi.

Wśród sfer politycznych panuje przekonanie, że wobec rezygnacji rządu z ograniczenia ordynacji wyborczej, co głównie przez lewicę było uważane

za kamień obrazy,

uda się skupić przy projekcie rządowym część posłów, którzy dotychczas zajmowali stanowisko negatywne.

ZGON AMERYKAŃSKIEGO MIN. SPR. WOJSKOWYCH.

James Wood, sekretarz stanu spraw wojskowych (minister wojny) Stanów Zjednoczonych zmarł podczas operacji ślepej kiszki. (w)

DYREKTOR MIĘDZYNARODOWEGO BANKU REPARACYJNEGO.

Na stanowisko dyrektora Międzynarodowego Banku Reparacyjnego w Bazylei został wysunięty dyrektor Banku Francuskiego Pierre Quesnay, potomek znakomitego ekonomisty 18 wieku. (w)

Napad bandycki w pobliżu Dworca Kaliskiego.

3500 złotych łupem złoczyńców.

Łódź, 20 listopada. Ubiegłej nocy około godziny 3 komenda policji zawiadomiona została o zuchwałym

napadzie bandyckim,

dokonanym w Alejach Unji pomiędzy dworcem kolejowym Łódź - Kaliska a boiskiem sportowem ŁKS.

Mianowicie na powracającego Alejami Unji handlarza Franciszka Wernera, zamieszkałego we wsi Nowe Złotno, pod Łodzią napadło

dwóch zamaskowanych

i uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Steroryzowawszy Wernera opryszki zrabowali mu

3.500 złotych,

poczem pod osłoną nocy zbiegli w kierunku lasu miejskiego.

Powiadomiony o napadzie VI komisarjat policji zarządził obławę, która jednak nie dała narazie wyniku.

Napadu dokonali najprawdopodobniej znajomi Wernera lub też osobnicy powiadomieni o tem, że kupiec wracać będzie z większą sumą pieniędzy.

Poszukiwania zbiegłych sprawców napadu prowadzi brygada pościgowa Urzędu Śledczego.

——xx——

Szajka wyrostków napadała na kobiety.

Sensacyjne wyniki rewizji.

Łódź, 20 listopada. W dniu wczorajszym komendzie policji powiatowej w Radomsku udało się zlikwidować szajkę

młodocianych rzezimieszków

dokonywujących od dłuższego już czasu kradzieży.

Zdążającą do Radomska Genowefę Skupiniównę, zamieszkałą pod Radomskiem napadło czterech młodych chłopców którzy zrabowali jej 50 złotych i 10 dolarów.

Zawiadomiona o powyższem policja wszczęła natychmiast poszukiwania, w rezultacie których sprawców kradzieży ujęto. Okazali się nimi chłopcy w wieku lat

14 do 15

Julian Doroziński, Wacław Kowalski, Aleksander Szczepocki oraz Leon Ryter, wszyscy mieszkańcy Radomska.

Młodocianych przestępców poddano rewizji, w wyniku której znaleziono przy nich pęki kluczy i wytrychów, lampki elektryczne, większą gotówkę i t. p.

Aresztowani przyznali się do popełnienia całego szeregu kradzieży, przyczem wskazali miejsce, gdzie poukrywali łupy.

Wieść o wykryciu szajki młodocianych przestępców wywołała wśród mieszkańców Radomska ogromne zadowolenie.

NOWY PREM. AUSTRALJI

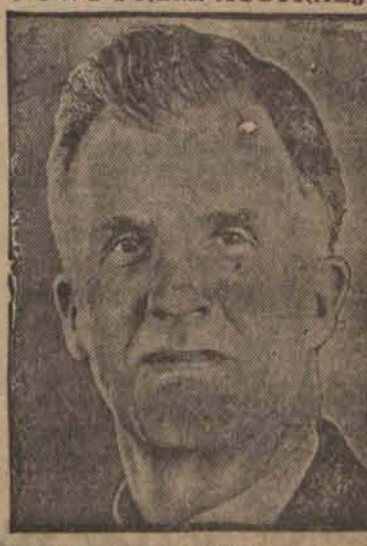

Scullin przywódca partji robotniczej Australji został wybrany prezesem rady ministrów. Scullin jest zwolennikiem zbliżenia dominjów do Anglji. (h)

Prezydentowa Mościcka wyjechała do Szwajcarji.

Pożegnanie na dworcu.

Warszawa, 20. 11. (Od wł. k.) W dniu wczorajszym Prezydentowa Mościcka wyjechała na dłuższy pobyt

do Szwajcarji

w odwiedziny do syna. Panią Mościcką żegnali na dworcu Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty cywilnej i wojskowej, minister Kühn, minister Składkowski oraz wyżsi urzędnicy.

Tania jazda taksówką

w Warszawie.

40 groszy — kilometr.

Warszawa, 20. 11. (Od wł. k.) W Warszawie obniżono

do 40 groszy

taryfę w taksówkach fordowskich. Taryfa ta wprowadzona zostanie od 1-go grudnia.

——xx——

Zuchwałe włamanie do zakładów drukarskich.

Opryszek wpadł w ręce policji.

Warszawa, 20. 11. (Ow wł. k.) dzisiejszej nocy około godziny 10-ej wieczorem dokonano zuchwałego włamania

do zakładów drukarskich

Jabłczyńskiego i Maślankiewicza przy ulicy Nowogrodzkiej nr. 17. Do kantoru drukarni włamał się jakiś osobnik i rozbiwszy biurka zrabował 1000 złotych.

Szmery w kantorze usłyszał współwłaściciel Franciszek Jabłczyński, zamieszkały nad drukarnią. Zaniepokojony zeszedł czemprędzej na dół i tu zdążył chwycić wychodzącego już

włamywacza za palto.

Ten jednak nie stracił zimnej krwi i błyskawicznie przyłożywszy rewolwer do piesi Jabłczyńskiego krzyknął:

— Puść, bo strzelę!

Steroryzowany właściciel zląkł się groźby.

Opryszek odzyskawszy swobodę ruchów wypadł na ulicę i na Marszałkowskiej wszedł do pewnej cukierenki gdzie go

aresztowano.

Podał się on za Juljusza Stefaniaka. Policja jednak podejrzewa iż jest to jeden z niebezpiecznych włamywaczy, który ma już niejeden rabunek na sumieniu. Okuto go w kajdany i odwieziono do więzienia.

Minister Kwiatkowski w Zakopanem.

Powrót do Warszawy w poniedziałek.

Warszawa, 20. 11. (Od wł. k.) Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wyjechał wczoraj

na pięciodniowy odpoczynek

do Zakopanego. Powrót nastąpi w najbliższy poniedziałek.

W pogoni za nieuchwytnym mordercą.

Düsseldorff żyje w stanie niebywałego podniecenia z powodu znalezienia dwudziestej już z rzędu ofiary nieuchwytnego mordercy. Na zdjęciu widzimy nadzwyczajną komisję kryminalną, która dotychczas bez skutku stara się ująć zbrodniarza, mimo, że jej członkowie są najwybitniejszymi przedstawicielami policji śledczej, którzy się zjechali z całych Niemiec. (h)

STALIN NISZCZY SWYCH RYWALI.

Bucharin, jeden z najczynniejszych teoretyków komunizmu, został wydalony z Politbiura na rozkaz Stalina, który powoli pozbywa się wszystkich rywali. (w)

DYR. ZYGMUNT SKIBICKI.

prezes Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i członek zarządu ŁKS, odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi.

Posiedzenia sejmiku odbywać się będą

w różnych miejscowościach powiatu łódzkiego.

Łódź, dn. 20. 11. Jak wiadomo, dotąd posiedzenia sejmiku powiatowego odbywały się w Łodzi w lokalu wydziału powiatowego, dokąd ze wszystkich gmin zjeżdżali ich przedstawiciele.

Obecnie jednak nastąpi zmiana a mianowicie, w celu ożywienia życia społecznego postanowiono, że zebrania sejmiku odbywać się będą, nie jak dotąd w Łodzi, a coraz to w innej gminie i w innem mieście.

W ten sposób już czwartkowe posiedzenie sejmiku powiatowego

odbędzie się w Tuszynie

w gmachu szkoły powszechnej.

Na porządku dziennym znajdą się sprawy budżetowe, a więc sprawa budżetu dodatkowego, wybór członków komisji opinjodawczej oraz powołanie członków komisyj podatkowych (państwowych).

Miejsce (gmina i miasto) drugiego zebrania nie zostało jeszcze ustalone. Nastąpi to na czwartkowem zebraniu w Tuszynie. (y)

—xx—

Ponura tajemnica trzęsawiska.

Kto zabił umysłowo-chorego?

Łódź, 20 listopada. Przed paru dniami na torfowiskach wsi Wyręby, pod Łaskiem, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny z raną głowy i

ogryzionemi palcami.

Początkowo sądzono, że jest to wypadek nagłej śmierci, ponieważ zmarłym okazał się umysłowo-chory, cierpiący również na epilepsję mieszkaniec Zduńskiej Woli, niejaki Maksymiljan Wróblewski.

Tezę tę obaliła jednak sekcja zwłok, która wykazała niezbicie, że śmierć Wróblewskiego spowodowała rana cięta głowy. Rana ta uszkodziła mózg, powodując

natychmiastową śmierć.

Wszczęte przez komendę policji powiatowej w Łasku dochodzenie ustaliło też niebawem, że Wróblewski padł ofiarą morderstwa. W dalszym toku dochodzeń stwierdzono, że został on zamordowany w dniu 12 listopada pod Zduńską-Wolą, a następnie, dla usunięcia śladów zbrodni mordercy zwłoki ofiary przewieźli

na teren powiatu łaskiego,

gdzie porzucili je w trzęsawisku. Mimo tylu przedsiębranych ostrożności, jak się dowiadujemy policja jest już na tropie zbrodniarzy.

—x—

Robotnik odebrał sobie życie.

Wisielec w Zgierzu.

Łódź, 20. 11. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w Zgierzu przy ulicy Karola 5 powiesił się w mieszkaniu rodziców 24-letni

Józef Zieliński,

robotnik jednej z fabryk zgierskich.

Gdy domownicy powrócili do domu zastali już tylko zimne zwłoki Zielińskiego. Przyczyna samobójstwa narazie nieustalona.

Zieliński osierocił żonę i kilkumiesięczne dziecko.

—x—

Nauka narciarstwa w szkołach.

400 nauczycieli kształci się na specjalnych kursach.

Z Warszawy donoszą:

W porozumieniu z Ministerstwem Oświaty organizuje państwowy urząd wychowania fizycznego kursy nauki narciarstwa dla nauczycieli gimnastyki w szkołach powszechnych i średnich. Uwzględnione będą przedewszystkiem te ośrodki, które nadają się do jazdy na nartach ze względów terenowych. Wykwalifikowani nauczyciele będą zkolei udzielać nauki narciarstwa młodzieży.

Pierwszy kurs nauki narciarstwa dla nauczycieli odbędzie się podczas feryj

w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Nauka odbywać się będzie w okolicach Zakopanego lub Krynicy.

Kurs ten obliczony jest na 400 uczestników. Aby udostępnić naukę profesorom, którzy własnych nart nie posiadają, ministerstwo zakupi pewną ilość nart, będących stale do dyspozycji kierownictwa kursów.

Kursy narciarstwa wprowadzono już w wielu szkołach zagranicą, uznając ten sport za b. zdrowy dla młodzieży. Umiejętność jazdy na nartach ma zresztą i praktyczne znaczenie w okolicach górzystych.

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

W płaceniu 8.89.

Wypadek kolejowy w Piotrkowie.

Trzy wagony towarowe uległy rozbiciu.

Łódź, 20. 11. W dniu wczorajszym w godzinach porannych na bocznicy towarowej stacji kolejowej w Piotrkowie wydarzył się wypadek kolejowy, który szczęściem nie przybrał

szerszych rozmiarów.

Wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy manewrujący parowóz wpadł na stojące wagony towarowe. Znak ostrzegawczy jednego z kolejarzy zauważył maszynista i dał kontrparę. Mimo to trzy wagony wykoleiły się ulegając częściowemu rozbiciu. Parowóz nie został uszkodzony. Przerwa w ruchu komunikacyjnym z powodu wypadku trwała około godziny.

—x—

W całem województwie łódzkiem

powstaną komitety przeciwgruźlicze.

Łódź, 20 listopada. Ostatnio Urząd Wojewódzki w Łodzi otrzymał okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie organizowania w okresie od 1 grudnia b. r. do 10 stycznia 1930 roku „dni przeciwgruźliczych" — poświęcone propagandzie

zwalczania gruźlicy

oraz zbiórce funduszów na ten cel.

Akcja „dni przeciwgruźliczych" staje się coraz bardziej popularna, czego dowodem są wzrastające kwoty, zebrane w tym okresie na cele zwalczania gruźlicy, a które w okrągłych cyfrach przedstawiają się następująco: w roku 1926 osiągnięto ze sprzedaży znaczka przeciwgruźliczego

25.000 złotych;

w roku 1927 — 63.000 zł.; w 1927/28 roku 72.000 zł.; w roku 1928/29 — 221.000 złotych.

W celu osiągnięcia lepszych wyników zarówno wychowawczych w kierunku uświadomienia społeczeństwa o istocie gruźlicy i jej zwalczaniu, jak i finansowych ministerstwo poleca Urzędowi Wojewódzkiemu poprzeć „dni przeciwgruźlicze" oraz zwiększyć

intensywność akcji

w kierunku tworzenia komitetów przeciwgruźliczych.

Jak się dowiadujemy Urząd Wojewódzki wydał już w tej sprawie szereg zarządzeń i o akcji swej powiadomił podległe urzędy. (x)

—x—

Krwawa „zabawa" wiejska.

Potworne zabójstwo na weselu.

Z Warszawy donoszą:

W nocy z dnia 17 na 18 listopada r. b. o godz. 3 na weselu u gospodarza Ant. Rucińskiego we wsi Madno pow. radzymińskiego wynikła krwawa bójka, w czasie której

zabity został kłonicami

24-letni parobek Franc. Borych mieszkaniec Wołomina oraz ciężko ranny 27-letni Stan. Jarzembowski (Kobyłka, pow. radzymiński).

Kres awanturze położyła policja.

Ośmiu sprawców

zabójstwa Borycha Wład. Królikowskiego, Aleks. Czesława i Franc. (3 braci) Kalinowskich Edw. Sobierajskiego, Teof. Lutkowskiego, Leona Królikowskiego i Aleks. Stasiaka aresztowano.

Jak ustalono na śledztwie zabójcy zabawiali się do późna w kawiarence. Gdy ze względu na późną porę usunięto ich siłą z lokalu wówczas udali się oni do sąsiedniej wsi, gdzie właśnie odbywało się wesele.

Zbliżywszy się pod okno pod ochoceni wieśniacy zażądali

od starszego drużby

(zabitego Borycha) wódki.

Jedną butelkę otrzymali. Zażądali drugiej, następnie potraw, a w końcu zaś zawarunkowali sobie, aby muzykanci specjalnie dla nich grali.

Żądaniom tym sprzeciwił się tragicznie zmarły Borych. Wówczas zbóje porwali się na niego i w sposób nieludzki znęcali się nad nim.

Na ratunek Borychowi pośpieszył Jarzembski, którego rozwścieczeni pijacy dotkliwie pobili.

Borycha zmarł,

Jarzembskiego przewieziono do szpitala.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Ambasador Skirmunt wręczył wczoraj listy uwierzytelniające Księciu Walji, zastępującemu chorego króla Anglji.

(—) Magistrat odrzucił żądanie piekarzy podwyższenia cen pieczywa.

(—) W Warszawie miały wczoraj miejsce demonstracje studentów korporantów przeciwko układowi likwidacyjnemu z Niemcami. Podczas próby dotarcia do poselstwa niemieckiego 4 policjantów, rozpraszających pochód odniosło rany. Studenci demonstrowali potem gwizdami pod gmachem Filharmonji przeciwko przemówieniu premjera Świtalskiego. Wkońcu wzięli udział w wiecu Związku obrony kresów zachodnich. Do późnego wieczora policja ochraniała poselstwo niemieckie.

(—) W Rzgowie aresztowała policja czterech bandytów w chwili gdy mieli zamiar obrabować w hotelu niejakiego Stanisława Ładnickiego, który sprzedał swą posiadłość we wsi Misarła pod Rzgowem za 85.000 złotych. Jeden z bandytów był przebrany w szaty kobiece.

Adres hołdowniczy mieszczaństwa

dla p. Prezydenta Rzplitej.

Z Warszawy donoszą:

W związku z tygodniem uroczystości ku uczczeniu pamięci Jana Dekerta, które rozpoczną się dn. 24 b. m., zbierane są obecnie przez organizacje rzemieślnicze oraz związki kupieckie i przemysłowe podpisy pod adresami hołdowniczemi dla P. Prezydenta Rzplitej.

Adresy te zostaną doręczone P. Prezydentowi

w dniu 1 grudnia,

kiedy cechy i organizacje z rozwiniętemi sztandarami udadzą się w uroczystym pochodzie na Zamek.

Niezależnie od obchodu stołecznego 140-ta rocznica pierwszego zjazdu przedstawicieli miast polskich będzie świętowana godnie również na prowincji. Komitety „Tygodnia Dekertowskiego" zawiązały się już w Łodzi i w Kielcach, a śladem ich pójdzie zapewne i wiele innych miast prowincjonalnych.

—x—

Prymas Hlond

na zamku.

Z Warszawy donoszą:

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na dłuższej audjencji prymasa Polski, ks. kardynała Hlonda.

—xx—

Nadużycia w magistracie

m Wejherowa.

Wejherowo, 20. 11. Zarządzona przez p. wojewodę pomorsk. lustracja gospodarki miejskiej w Wejherowie ujawniła cały szereg nadużyć i defraudacyj. Władze sądowo-śledcze zarządziły aresztowanie i odstawienie

do sądu w Starogardzie

burmistrza m. Wejherowa Kruczyńskiego, referenta kasowego Suszki i kasjera miejskiego Rocławskiego.

—xx—

Trzej przodownicy wileńscy

skazani za łapownictwo i pobicie.

Wilno, 20. 11. Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie b. kierownika 6 komisarjatu policji w Wilnie komisarza Sałacińskiego i 3 przodowników, oskarżonych o

uprawianie łapownictwa.

Na mocy wyroku uwolniono komisarza Sałacińskiego z braku dowodów winy.

Natomiast skazano starszego przodownika Władysława Aleksandrowicza, który przyznał się, że niewłaściwie pokierował sprawą fryzjera Judela Gellera,

na rok więzienia

ze zmniejszeniem kary do połowy, przodownika Andrzeja Malaka za pobieranie łapówek na 6 miesięcy więzienia, skróconych do 3 na podstawie amnestji, starszego przodownika Ludwiga Jarmołowicza za pobicie pijaka, sprowadzonego do aresztu na 6 miesięcy więzienia z darowaniem 3 miesięcy.

—xx—

Furmanka pod rozpędzoną lokomotywą.

Wieśniak ciężko ranny.

Z Wilna donoszą:

Parowóz dążący z Ignalina do Nowo-Święcian najechał na przejeżdżającą przez przejazd kolejowy furmankę. Furman, wieśniak jadący na rynek został ciężko ranny, tak że stan jego nie budzi nadziei utrzymania go przy życiu. Koń został zabity na miejscu.

—xx—

Zebranie wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej.

W dniu dzisiejszym o g. 6 wieczorem odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim posiedzenie Wojewódzkiego **Komitetu Floty Narodowej** pod przewodnictwem p. wojewody Jaszczołta.

W zebraniu weźmie udział m. in. generał Marjan Zaruski.

—x—

Młodzieży! Pamiętaj o przemyśle krajowym!
KUPUJ DOSKONAŁE POLSKIE OŁÓWKI, ATRAMENTY,
farby, pióra i inne pomoce szkolne.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór
od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZO-PŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Dr. Lewkowicz
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 155-52
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6 — 8.
dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 9.

Dr. med. H. LUBICZ
Powrócił
ulica Cegielniana 43. tel 141-32
Specjalista chorób skórnych weneryczn. i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

Dr. M. GLAZER
ZIELONA Nr. 6, tel. 145-49.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w.

DOKTÓR WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 126-78
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9
W niedzielę i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Różaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-53.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.

NAJELEGANTSZE I NAJMODNIEJSZE PALTA DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECINNE oraz wszelkie UBIORY według zagranicznych żurnali po cenach zniżonych do 30% poleca Magazyn Wykwintnej Konfekcji
Z. ZALCMAN, Główna № 24, tel. 164-14.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
INSTYTUT ROENTGENOWSKI,
LABORATORJUM ANALITYCZNE
GABINET DENTYSTYCZNY
Zgierska 17, tel. 1.16-33
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedzielę i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja,
ROENTGEN,
szczepienia, analizy (mocza, kału, krwi, plwociny, wydzielin i t. d.). Operacje, opatr. Wizyty na miasto.

DO SPRZEDANIA
MASZYNA
szewcka łatkowa.
Można obejrzeć od 6—8 wiecz.
ulica Konstantynowska Nr. 138
(11 Listopada)
Pabjanowski.

Dr. Sołowiejczyk
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8 — 9 wiecz., w niedzielę i święta od 10 — 2.

LECZNICA
Lekarzy specjalistów
przy ul. Zachodniej Nr. 27
(róg Konstantynowskiej).
Tel. 116-44.
Otwarta od godz. 9 rano do 7 wiecz.
Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności:
Dr. Bronikowski (chor. uszu, gardł. i nos.)
Dr. Dobrowolski (chor. skórne i wener.)
Dr. Jasiński (chor. kobiece i akusz.)
Dr. Probst " " "
Dr. Jastrzębski (chor. oczu)
Dr. Koliński " "
Dr. Kalisz (choroby chirurgiczne)
Dr. Trawiński " "
Dr. Kołudzki (chor. wewnętrzne)
Dr. Misjon " "
Dr. Rejterowski (chor. płuc)
Dr. Knichowiecki (chor. dzieci)
Dr. Woźniakówna J. " "
Dr. Świński (chor. ner. i psych.)
Gabinet dentystyczny
Lek. dentysta Piotrowska.

Ogłoszenia drobne.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT" ul. Nawrot nr. 15 I piętro front.

ANTONIEMU Dudzińskiemu, zam. Piwna 10, zginął wyciąg z ksiąg stałej ludności, wyd. przez gm. Babice, pow. Łódzkiego.

PO CO ŚPICIE na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo każdy może dostać materace, otomany, leżanki, tapczany i krzesła. Solidnie wykonane u tapicera Wajsa, ul. Sienkiewicza 18.

Dr. med. Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10½ po poł. i od 5-9 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. HELLER
Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5
dla niezamoż. CENY LECZNIC
Oddzielna poczekalnia dla pań.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

LEKCJE muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Opłata zniżona. Zielona 23 m. 24 III p.

JANINA WITCZAK, ul. Nowy Świat nr. 11, zgubiła świadectwo pracy, wydane z Widzewskiej Manufaktury w Widzewie.

ZOFJA JĘDRZEJCZYK, ul. Wrocławska 28, zgubiła kartę od paszportu wyd. z fabryki I. K. Poznańskiego.

GOLDMAN CHARASZ, ul. Piotrkowska 26, zgubił kwit kaucyjny nr. zł 15, wyd. z Elektrowni Łódzkiej.

STANISŁAWA SZALIŃSKA, ul. Ogrodowa 24, zgubiła kartę od paszportu wyd. z fabryki I. K. Poznańskiego.

PRELEGENT poszukuje kasjerki na wyjazd. Łaskawe oferty sub „Prelegent".

TAKSÓWKA w dobrym stanie niedrogo do sprzedania ul. Piwna 14, w godzinach od 8 — 10 i od 4 — 6 wiecz.

ZGUBIONO legitymację P. U. P. na nazwisko E. Świtalski, ul. Nawrot 7.

Razem czy oddzielnie?

Chłopcy i dziewczęta w szkołach średnich.

Kwestja razem czy oddzielnie uczyć chłopców i dziewczęta w szkole średniej, wywołuje dotychczas zawzięte spory wśród pedagogów.

W tych dniach odbyła się w Rydze konferencja dyrektorów łotewskich szkół średnich w tej sprawie i większość wypowiedziała się

przeciw koedukacji.

W dyskusji przytoczono ciekawe dane, uzyskanie drogą ankiety wśród uczenic jednej ze szkół koedukacyjnych.

67 dziewczynek wypowiedziało się za koedukacją, ponieważ wywołuje ona rywalizację obu płci.

10 dziewczynek było zwolenniczkami nauki wspólnej, ponieważ dzięki niej poznają chłopców i pozbywają się co do nich iluzyj.

Przeciwko koedukacji było 169 głosów: „ponieważ wówczas nie trzeba się starać podobać chłopcom i można się

skromniej ubierać".

107 dziewczynek uważało, że przy oddzielnej nauce lepiej się pracuje i więcej korzysta.

W Polsce, jak wiadomo, mamy zwłaszcza na prowincji liczne szkoły koedukacyjne. Czy po kilkunastoletniem doświadczeniu nie należało się dzisiaj zastanowić nad najwłaściwszym systemem nauki szkolnej?

Czy zasada koedukacji nie powinna ulec rewizji? Ankieta łotewska daje pod tym względem dużo do myślenia.

—x—

DZIESIĄTA OFIARA OBRAŻONEGO FARAONA.

Zgon ostatniego członka ekspedycji Carnarvona.

Jeden z uczestników wyprawy do grobowca faraona Tuthankamena, lord Richard Bethel, zmarł nagle w Londynie, bez żadnej widocznej dającej się stwierdzić przyczyny.

Śmierć lorda jest obecnie żywo komentowana wśród angielskich zwolenników spirytyzmu. Istnieje wśród nich przeświadczenie, że lord Bethel padł ofiarą

zemsty astralnej,

która ściga od dłuższego czasu wszystkich uczestników wyprawy do „Doliny królów" i sprawców zakłócenia spokoju grobowego faraona Tuthankamena. Zmarły bowiem Anglik był sekretarzem Hovarda Castora, współpracownika lorda Carnarvona, odkrywcy grobowca wspomnianego faraona. Lord Carnarvon — jak wiadomo — umarł również nagle w okolicznościach zgoła tajemniczych i śmierć jego do dnia dzisiejszego jest zagadką

kryminalistyki światowej.

Po nim 8-miu jego współpracowników spotkał ten sam los. Richard Bethel był ostatnim żyjącym świadkiem i współtwórcą wspaniałego odkrycia archeologicznego, które egiptologię naszą popchnęło znakomicie naprzód.

Dlaczego w październiku b. r.

mamy tak małą nadwyżkę wywozu nad przywozem?

Eksportujemy mniej drzewa i nierogacizny.

Z Warszawy donoszą:

Mimo bardzo złej konjunktury na międzynarodowych rynkach zbytu, Polska gospodarcza jest dostatecznie prężna — jak wskazuje nasz bilans handlowy za październik, aby utrzymać na tych rynkach swój dotychczasowy stan posiadania— oświadczył jeden z wybitnych fachowców gospodarczych, analizując poszczególne pozycje bilansu.

Mimo niedogodnych czynników natury czysto zewnętrznej, zdołaliśmy wywieźć w ubiegłym miesiącu artykułów spożywczych

o 12.8 milj. złotych więcej.

Jest to pozycja sezonowego wzrostu eksportu zboża i cukru.

Jednocześnie zwiększenie

przywozu środków spożywczych

z zagranicy tłumaczy się sezonowem robieniem zapasów przedzimowych, jak śledzie, różnego rodzaju ryby w puszkach, konserwy i t. p.

Najbardziej przykrą pozycją w naszym eksporcie za ubiegły miesiąc jest

zmniejszenie się wywozu drzewa

o 3,2 milj. złotych. Zjawisko to wiąże się z intensywną akcją Sowietów, zmierzających do zupełnego wyparcia drzewa polskiego, fińskiego i łotewskiego z intratnego rynku angielskiego, niemieckiego i holenderskiego.

Zmniejszenie wywozu drzewa, przy jednoczesnem zwiększeniu eksportu żyta i cukru jest również jedną z głównych przyczyn zjawiska znacznego zmniejszenia się wagi naszego wywozu (o 104.798 tonn) w porównaniu z wrześniem, przy nie wielkiej zniżce wartości (o 2.602 tys. zł.).

Zmniejszenie

wywozu trzody chlewnej

o 4.7 milj. złotych tłumaczy się trzema przyczynami. Wpłynęło na to po pierwsze utrzymanie się wysokich cen na rynku krajowym w związku ze

wzmożoną konsumcją

i pewnym niedoborem świń młodych, spowodowanym ostrą zimą zeszłoroczną. — Po drugie przyczyniła się do tego zniżka cen na rynku austrjackim i czeskim, spowodowana konkurencją świń jugosłowiańskich i węgierskich. Trzecią wreszcie pomyślną dla nas przyczyną jest znaczny wzrost wywozu świniny przerobionej — bekonów i w związku z tem zwiększony popyt na trzodę bekonową.

Totalizator wśród więźniów.

Pomysłowi bracia.

W tych dniach, śledztwo prowadzone przez komisarza Elsberga w więzieniu berlińskiem Moabit wykazało, że więźniowie, w porozumieniu z dozorcami

grali w totalizatora.

Dwóch braci Schlossenbachów, dzisiaj już na swobodzie, w okresie przebywania w więzieniu Moabickim, wygrało wielkie sumy. W ten sposób mogli, w trakcie śledztwa uregulować pieniędzmi, wygranemi na wyścigach, szereg długów. Sąd dyscyplinarny sądzić będzie obwinionych dozorców.

—x—

Olbrzym powietrzny obok małego braciszka.

Nowe zdjęcie największego aeroplanu lądowego „G. 38", pozwala ocenić jego rozmiary w porównaniu ze stojącym obok normalnym samolotem. Zasięg „G 38" wynosi 4000 kilometrów, siła motorów 2400 K. M. (ip)

Na Dzikim Zachodzie.

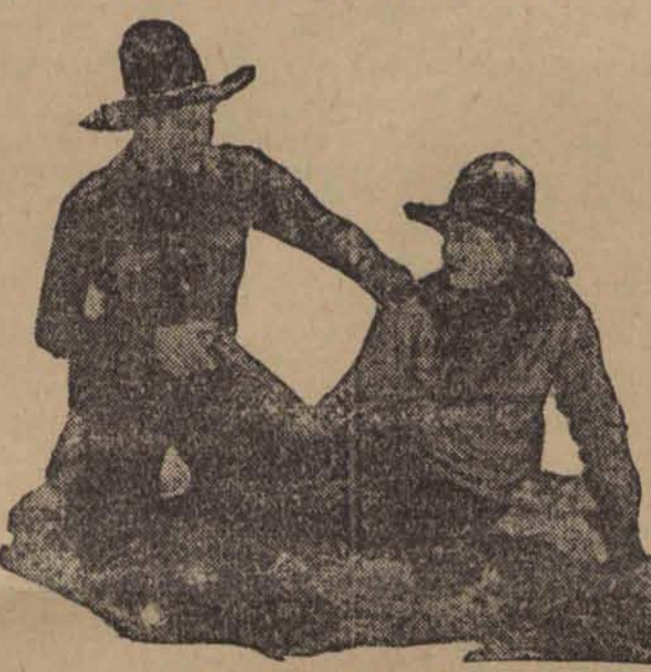

Rex Bell i Lola Todd.

Swietna przyszłość „dźwiękowca".

Opinja barytona włoskiego

Znany baryton włoski, Umberto Urbano, rozpocznie niebawem śpiewać

dla filmu dźwiękowego.

Wystąpi w obrazie, którego libretto zostało dlań specjalnie napisane. W związku z tym udziałem znakomitego artysty w filmie dźwiękowym, zwrócił się do niego pewien dziennikarz rzymski z prośba o opinję o nowym wynalazku w dziedzinie X. Muzy

— Wróżę — rzekł Urbano — filmowi dźwiękowemu

wspaniałą przyszłość.

Te obrazy, które widziałem, są jeszcze niedoskonałe. Ale już w ich obrębie, gdy się porówna ostatnie filmy dźwiękowe z pierwszemi, widać kolosalną różnicę. Jeżeli dalej tak pójdzie, to należy spodziewać się, że nie najbliższe lata, ale wprost miesiące i dni przyniosą nam nieoczekiwane i rewelacyjne zdobycze w tej dziedzinie.

— • —

Matka występnych dzieci.

Nieszczęście pomieszało jej zmysły.

Przed kilku dniami zdarzyło się w Marsylji, że pewna panna zastrzeliła z zazdrości

swego narzeczonego.

Scena była tak okropna, że matka morderczyni, oszalała z przerażenia, wybiegła z domu i popędziła do najbliższego komisarjatu policyjnego.

Po drodze jednak spotkała oddział policjantów, który prowadził zakutego w kajdany więźnia. W tym więźniu biedna matka

poznała swego syna,

który właśnie przed chwilą zasztyletował pewną kobietę.

Wobec tego podwójnego nieszczęścia zmysły matki pomieszały się zupełnie, tak, że musiano ją odstawić do zakładu dla obłąkanych.

Sally O Neil.

jako „Dziewczę z barki".

COSMO HAMILTON. 140

Skandal.

Przełożyła St. H.

—x—

Jakaś dynamiczna siła, wybuchająca z Franklina, zdawała się mącić Frazerowi spokój i nastrój omdlewającej nocy. Był poetą i posiadał tajemniczy klucz do otwierania niektórych nieznanych drzwi do piękna natury. Stanął i cichutko napawał duszę i umysł tem wszystkiem, co oglądały jego oczy. Nigdy nie czuł się tak dumnym ze swej ojczyzny, jak wtedy gdy podziwiał widok cieśniny morskiej przy świetle księżyca i patrzał na jej prawy brzeg z tysiącami wesołych świateł. — Wszystko — woda i księżyc i gwiazdy, tajemnicza noc, zapach kwiatów — wszystko to stanowiło odpowiednie tło dla odwiecznego dramatu walki kobiety z mężczyzną. Zdawało się, że natura z dumną świadomością swego artystycznego poczucia, urządziła tu scenerję do komedji ludzkiej, w której jemu przypadła w udziale drugorola męska.

— Mów, Pelu — rzekł. — Dziś rano w New Yorku przerwałeś opowiadanie na tem, że kiedy-York pokazał pazury, postanowiłeś ożenić się z Beatrix. Nie mam fantazji powieściopisarza, więc absolutnie nie mogę się domyśleć, co mogło zajść w rozdziale następnym.

— Drogi chłopcze — odrzekł Franklin, rzucając niedopalony papieros — czy nie wiesz, że w życiu co chwila zdarzają się rzeczy bardziej niemożliwe, niż te, o których czytasz w powieściach.

— Wiem o tem.

— A więc rzecz, która wydawała mi się absolutnie niemożliwą, zdarzyła mi się tutaj, na tem samem miejscu dziś po południu po moim powrocie.

Frazer natychmiast odpowiedział:

— Beatrix kocha cię.

W śmiechu Franklina nie było śladu wesołości.

— Zgaduj drugi raz.

— Ty zakochałeś się w Beatrix.

— Jesteś bardzo domyślny. W jaki sposób tak prędko zgadłeś? Spodziewałem się, że pomyślisz o wielu rzeczach, ale na prawdziwą odpowiedź nie wpadniesz.

— Mężczyzna, kobieta i miłość — rzekł Frazer. — Nie trzeba na to detektywa. To jest coś dla poety.

Franklin ze złością uderzył w balustradę. — Nie ma w tem nic dla poety — rzekł. — Kocham tę dziewczynę, ale — na Boga — nie chciałbym jej kochać. Oddałbym chętnie dziesięć lat życia, żebym mógł być w stosunku do niej zimny jak ryba. Pamiętasz o czem mówiliśmy dzisiaj rano. Doszliśmy do wniosku, że pozostaje mi tylko jedno uczciwe wyjście z tej warjackiej sytuacji, w którą zostałem wplątany. Przyczyny były oczywiste. Rodzina moja i Vanderdyke'ów mogła paść ofiarą tego szubrawca, a tu tym czasem dzięki nieopanowanym popędom tej... tej... Jaki wyraz, do djabła, nadaje się dla określenia Beatrix? Sam nie wiem.

— Nierozbudzona jeszcze istota. To dobre?

— Nie — odpowiedział Franklin — zupełnie nie to.

— No to zepsuta przez dolary ofiara pseudo-cywilizacji. To lepsze?

— Za długie i patetyczne. Potrzebny mi jest tylko jeden wyraz. A zresztą, zostawmy to. — Czy to ma jakieś znaczenie? Szkoda słów dla określenia jej i szkoda czasu na liczenie się z nią. Gdy przedstawiłem jej stan rzeczy jasno i dobitnie, kazała mi pójść do djabła. Posłałem po ciebie pragnąc byś użył swego wpływu; może zechce spojrzeć na sprawę rzeczowo, a po ślubie będę mógł znaleźć drogę do jej serca, o ile je wogóle posiada.

— O, posiada, napewno!

— Wątpię. Serce jej to artystycznie wykończony mechanizm dobrego zegarka. Po tej pierwszej rozmowie mieliśmy jeszcze drugą, po której twój przyjazd tutaj okazał się zupełnie zbyteczny.

Frazer z zaciekawieniem zwrócił się do przyjaciela. Nie miał żadnej nadziei, że może kiedykolwiek stać się czemś dla Beatrix. Była dla niego nieosiągalna. Nie będąc w możności sam się z nią ożenić, wolał żeby została żoną Franklina, niż czyjąkolwiekbądź.

— Dlaczego? — zapytał.

— Bo kwituję. Mam tego dosyć. Nie jestem ekspertem w miłości. Właściwie jestem raczej nieukiem w tych sprawach. — Wszystko to jest dla mnie nowe. Ale chwyciło mnie mocno i przy najmniejszej chęci, próbowałbym szczęścia, ofiarując wszystko, co jest we mnie najlepszego.

— A więc próbój — rzekł Frazer z dziwnem brzmieniem w głosie. — Masz wszelkie szanse wygranej.

Franklin pokręcił głową.

— Nie mam ich dosyć. Nie jestem jej potrzebny. Kpi ze mnie. Kręci mną jak chce. Trzyma mnie za kołnierz. Bawię ją więcej niż klown z czerwonym nosem. Doprowadza mnie prawie do chęci zabójstwa. Muszę stąd uciekać. Dziś w nocy wyjeżdżam.

— Dziś w nocy? Ależ, drogi Pelu, dopiero przed kilkoma godzinami skonstatowałeś, że jesteś w niej zakochany.

— To wystarczy.

— Ależ, na miłość boską, pozwól mi spróbować co potrafię zrobić. Kiedy byliśmy dziećmi, miałem pewien wpływ na nią. To znaczy, że parę razy zrobiła coś przez miłość dla mnie. Rzucić teraz wszystko, właśnie kiedy sprawa staje się poważna... nie, daruj drogi Pelu, ale skoro mówimy o nieopanowanych popędach...

— Wiem dobrze — mruknął Franklin. — Ona i ja jesteśmy oboje jednakowo napiętnowani. Oboje jesteśmy warjackim produktem pieniądza. Niezależnie od tego, zapewniam cię, że dla mnie będzie lepiej być zdala od niej. Nie mogę jej pomóc. Nie chce pomocy. Pragnie jednego: wyzyskać każdą chwilę dla zabawy. Niech tam! Ale niech to czyni sama. Kocham ją, ale w ten sposób, że zadusiłbym tą dziewczynę, gdy zaczyna swoje figle. To jest prawda. Przykro mi i wiem, że to nie jest po dżentelmeńsku zostawić ją bez pomocy, ale, Malcolmie, doprawdy ze mną ona nie jest bezpieczna.

Głos jej drżał przy tych słowach.

— Poczekaj do jutra — rzekł Frazer przekonywująco. — Pozwól mi wyjaśnić jej jakiego piwa nawarzyła.

— Niewątpliwie — odparł Franklin. — Kazałem Albertowi zanieść moje rzeczy do samochodu i zaraz odjeżdżam do miasta. Rano przeniosę się na yacht, a o drugiej podniosę kotwicę. Poczekam na ciebie do tej godziny i ani chwilki dłużej. — Położył rękę na ramieniu Frazera. — Zabieraj manatki i jedź ze mną zaraz. Niema co tu więcej robić.

— W każdym razie, skoro już jestem tutaj, pragnę pomówić z Beatrix.

— Dobrze, a więc dowidzenia Malcolmie. Bardzo to było miłe z twej strony żeś przyjechał. Nie zrób mi jutro zawodu.

Zawrócił i szybko się oddalił budząc kwiaty swym energicznym krokiem.

d. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Prowadzone przez biuro regulacji wydziału technicznego magistratu prace nad ułożeniem ogólnego planu zabudowania m. st. Warszawy są na ukończeniu. Wkrótce plan będzie zbadany przez komisję regulacyjną, poczem przedstawiony będzie radzie miejskiej i ministerjum robót publicznych do zatwierdzenia.

* * *

Warszawscy właściciele taksówek marki „Ford" zamierzają zawiązać odrębną organizację, celem obniżenia taryfy na swych taksówkach do 40 groszy za 1 kilometr, pragnąc w ten sposób zwalczyć konkurencję innych wozów i przełamać niechęć publiczności do korzystania z „Fordów".

* * *

Komisja Ministerjum Komunikacji pod przewodnictwem naczelnika wydziału kolejek wąsko-torowych inż. Chojnowskiego, przeprowadziła rewizję kolejek grójeckiej i wilanowskiej. Komisja kładła specjalny nacisk na stan bezpieczeństwa ruchu na tych kolejkach. Braki i niedokładności w tej dziedzinie komisja poleciła doraźnie usunąć, udzielając odpowiednich wskazówek w tym kierunku.

* * *

Wydział oświaty i kultury magistratu projektuje uruchomienie w najbliższym czasie nowej szkoły zawodowej dla służby domowej. W szkole tej wykładany będzie całokształt przedmiotów dotyczących gospodarstwa domowego.

* * *

W związku z wykończeniem przez warszawską dyrekcję kolejową nowego wiaduktu przy ul. Towarowej uruchomiono na zostanie już z końcem przyszłego miesiąca nowa okólna linja tramwajowa. Linja ta będzie biegła nazewnątrz dzielnic śródmieścia przez nowoułożone tory. Prawdopodobnie oznaczona ona zostanie literą „Z". S. E.

—x—

Budowa bursy dla uczniów

Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi.

Łódź, 20 listopada. Jak wiadomo w swoim czasie samorząd łódzki z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości postanowił zaofiarować Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi plac miejski pod budowę bursy dla uczniów tego zakładu naukowego.

Sprawa dotąd znajdowała się na martwym punkcie, a obecnie zaczyna dopiero przybierać

realne kształty.

A mianowicie na ostatniem zebraniu komisji radzieckiej do spraw ogólnych — postanowiono wystąpić na plenum Rady Miejskiej z ostatecznym wnioskiem o odstąpienie w drodze darowizny Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi placu pod budowę bursy.

Jak nas informują plac ten znajdzie się u zbiegu ulic Łąkowej i Anny.

Należy się spodziewać, iż Rada Miejska uchwali słuszny wniosek komisji radzieckiej. (y)

Lustracja starostwa powiatowego

przez wicewojewodę Rożnieckiego

Łódź, 20 listopada. W dniu wczorajszym wicewojew. łódzki p. Rożniecki przeprowadził lustrację łódzkiego starostwa powiatowego.

Na samym wstępie p. wicewojewoda zapoznał się z urzędnikami starostwa i wydziału powiatowego, a następnie zwiedził kolejno wszystkie wydziały.

Najbardziej p. wicewojewodę interesowały poczynania powiatu

na polu oświatowem,

tak, że zainteresował się mocno bibljotekami i t. p.

Następnie p. wicewojewoda wszedł na salę, gdzie właśnie odbywało się posiedzenie wydziału powiatowego. Tutaj korzystając z okazji, wygłosił dłuższe przemówienie o zadaniach samorządu powiatowego.

Wkońcu przedstawiciele powiatu podziękowali p. wicewojewodzie za poczynania władz nadzorczych w kierunku uwzględniania pilnych postulatów powiatu łódzkiego.

Jak nas informują, lustracja starostwa łódzkiego

wypadła dodatnio.

—x—

KRATECZKI.

Kosz czarnych jagód.

Zazdrosna kobieta.

Może sobie szereg lat istnieć jakiś przedmiot na który nikt nigdy nie zwróci najmniejszej uwagi. Wystarczy jednak, by jedna osoba powiedziała: o, jakie śliczne, by zaraz cały tłum powtórzył: o! jakie to śliczne!

Taka już jest ludzka natura. Wogóle natura ludzka niezwykle szybko potrafi przystosować się do warunków chwili. Np. żona pewnego mego znajomego poddała się kuracji odmładzającej. Nie wiem, czy kuracja ta rzeczywiście jej pomogła raczej nie pomogła. faktem jest jednak, że gdy wczoraj chciała iść do kina, a ujrzała na afiszu napis „dla młodzieży zabronione", wróciła natychmiast do domu.

Wróćmy jednak do wspomnianego na wstępie faktu, że ludziom podoba się to, na co zwróciła uwagę jedna choćby jednostka.

WÓZ JAGÓD.

Za górami, za lasami, znajduje się wieś Psia Wólka, a może Kozia Wólka, nie zostało to dotychczas stwierdzone. Otóż z owej wsi przywlókł się dnia 16 lipca rb. wraz z wozem jagód mieszkaniec onej wioski Antoni Krasiński, który zapewne nie wiedział nawet, że sławne nosi nazwisko. Krasiński zajmował się hurtowym handlem jagód, które odsprzedawał detalistom.

Nie interesował by nas Antoni Krasiński ani jego jagody, gdyby nie wtrącił się do tych faktów Zygmunt Szymczak, młodzieniec 19-letni, zamieszkujący wraz z rodzicami przy ulicy Wysockiego 12 (Choiny). Nie można powiedzieć, aby Zygmuś był pociechą rodziców. Przeciwnie — był wiecznem utrapieniem, miał bowiem wybitne skłonności do kradzieży.

Nieszczęście chciało, że gdy Krasiński zajechał ze swym wozem przed sklep Franciszki Terki (przy ulicy Rzgowskiej), której również dostarczyć miał kosz jagód. Krasiński zostawił wóz przed sklepem, a sam wstąpił do jakiegoś innego klienta.

Terkowa do jagód początkowo się nie zapaliła. Jednakże wybrała sobie jakiś koszyk. Gdy wyszła ze sklepu zauważyła jednak, że pewien młodzieniec wybrał sobie również kosz z jagodami, jeszcze ładniejszemi, jej zdaniem.

— Hola, młodzieńcze, te jagody ja wezmę, niech kawaler sobie inne wybierze.

— Daj Franiu spokój, chce kupić te, niech kupi, uspakajała Franciszkę jej matka, Łucja.

— A kiedy te są ładniejsze niż wybrane przezemnie.

— Zdaje ci się.

KASA.

Zresztą Franciszka pogodziła się jakoś z tym faktem a Zygmuś tymczasem zabrał kosz jagód i spokojnie oddalił się. I byłoby mu się to może udało, gdyby nie właściwość ludzkiej natury, że podoba nam się to, co podobało się innym. Dlatego Franciszka Terke odnalazła Krasińskiego i poskarżyła mu się, że ładniejsze jagody sprzedał komu innemu.

— Ja ta jeszcze nikomu prócz pani jagód nie sprzedawałem.

Wówczas wyjaśniło się, że ów młodociany „kupiec" poprostu skradł jagódki. Zdołano Zygmusia przytrzymać wraz z koszem, zawierającym 25 kg. smacznego owocu i w rezultacie w dniu wczorajszym stanął on przed Sądem Grodzkim.

Do winy nie przyznał się, jednak świadkowie całkowicie ją udowodnili. Zygmusiowi nie chciało się zresztą czekać na dokończenie sprawy i już zamierzał wyjść z sali sądowej, gdy sędzia Kasiński poprosił go uprzejmie o zatrzymanie się i ogłosił wyrok treści następującej: Zygmunta Szymczaka z art. 581 skazać na trzy miesiące więzienia, zażądać od niego kaucji w wysokości 300 zł. a do czasu złożenia tejże osadzić w areszcie.

Jerzy Krzecki.

Śliska droga życia

zaprowadziła wieśniaka na sosnę.

Łódź, 20 listopada. Przed paru dniami w lesie Borszewickim pod Łaskiem, znaleziono zwłoki mężczyzny

wiszącego na sośnie.

Nazwiska samobójcy, z powodu braku jakichkolwiek dokumentów osobistych trudno było ustalić.

Mimo dużych trudności kilkudniowe dochodzenie policyjne zagadkę wyświetliło. Samobójcą okazał się 27-letni Feliks Lubawski, mieszkaniec wsi Gile, w powiecie łaskim.

Jak ustalono Lubawski przed paru miesiącami otrzymał w gotówce duży spadek po rodzicach, wypłacony mu przez jednego ze starszych braci. Lubawski od tego dnia zaczął hulać. Był w Poznaniu, przyjechał stamtąd do Łodzi, gdzie zamieszkał w hotelu u boku

pięknej przyjaciółki.

Ta namówiła go na podróż do Warszawy. W stołecznych lokalach rozrywkowych spadek szybko stopniał i naiwny wieśniak pewnego dnia znalazł się bez pieniędzy i bez przyjaciółki, która skradła mu ostatni tysiąc złotych. Wtedy dopiero przyszło opamiętanie. Lubawskiego zaczęły trapić wyrzuty sumienia.

Skruszony wieśniak powrócił do rodzinnych stron i zatrzymał się u brata zamieszkałego w Gilach, któremu na wstępie oświadczył, że spadek po rodzicach roztrwonił

do ostatniej złotówki.

Następnego ranka wyszedł z domu i w odległości 6 kilometrów od wsi Gile, w lesie Borszewickim Lubawski pod wpływem żalu po straconych pieniądzach, powiesił się na sośnie.

Zwrotnice automatyczne działają w Łodzi

bez zarzutu.

W Warszawie i Berlinie musiano je usunąć.

Łódź, 19 listopada. Po całym szeregu inowacyj, jakie wprowadziła ostatnio dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej, obecnie zapoczątkowano zakładanie tak zwanych

elektrycznych zwrotnic.

Pierwszą taką elektryczną zwrotnicę założono na Pl. Wolności.

Niedawno jeszcze zwrotnice nastawiali motorowi zatrzymując tramwaj, a następnie celem uproszczenia tego procesu ustanowiono specjalną służbę do nastawiania zwrotnicy.

Obecnie założona elektryczna zwrotnica ma tę wyższość nad mechanizmem dawnych zwrotnic, że

sama się nastawia.

Gdy zwrotnica posiada właściwe położenie dla linji danego tramwaju, wówczas motorniczy wyłącza prąd, w przeciwnym razie zwrotnica zmienia swe położenie.

Należy zaznaczyć, że wbrew przypuszczeniom próby wypadły u nas bardzo dobrze, świadcząc jednocześnie o inteligencji naszych tramwajarzy.

W Warszawie bowiem próby nie udały się, mimo dwutygodniowych starań i zwrotnice elektryczne musiano usunąć.

Ten sam los spotkał zwrotnice te w Berlinie, gdzie wydarzyło się nawet kilka

katastrof tramwajowych.

U nas natomiast, wobec dodatnich wyników prób, należy się spodziewać, iż zwrotnice znajdą zastosowanie na całej sieci. (x)

—x—

10 osób pod szczątkami auta.

Przyczyną katastrofy zła kierownica.

Z Poznania donoszą:

Gwarno było wczoraj po południu we wnętrzu autobusu pana Górczyńskiego ze Stęszewa, który zdążał do tego miasta z Poznania wioząc

sporą paczkę pasażerów.

Gdy autobus przejeżdżał niedaleko młyna na szosie stęszewskiej szofer spostrzegł ku swemu wielkiemu przerażeniu, że kierownica zaczyna wadliwie działać. Ze względu na wielką szybkość zaczął powoli hamować, ale było już zapóźno, samochód gwałtownie skręcił na prawo i całym pędem zwalił się

na przydrożne drzewo.

Momentalnie rozległ się brzęk tłuczonych szyb i jęki rannych. Jadący z tyłu ludzie natychmiast zawrócili i z najbliższego aparatu telefonicznego dali znać do pogotowia ratunkowego. — W pięć minut po tem karetka pogotowia była już na miejscu wypadku. Widok jaki się przybyłym przedstawił, był okropny. Autobus zupełnie rozbity leżał w rowie, a z pod gruzów jego pełzali ranni. Lekarz pogotowia natychmiast jął udzielać pierwszej pomocy i stwierdził, że wszyscy jadący odnieśli naogół tylko lekkie obrażenia. — Cudownym trafem skutki strasznej katastrofy okazały się więc dla pasażerów łagodne.

Razem opatrzono 10 osób.

—x—

Morderca i samobójca w jednej osobie.

Wstrząsający czyn obłąkanego.

Ze Stanisławowa donoszą:

Wczoraj wydarzył się w Bryszczowie w powiecie rohatyńskim wypadek, nie notowany jeszcze w kronice kryminalnej. Jeden bowiem człowiek dopuścił się równocześnie prawie

kilku zbrodni.

Oto Stefan Teresiuk z Hnilca podpalił stodołę Stefana Repuchy. Od ognia tego zajęła się stajnia sąsiada Wasyla Błożego która również doszczętnie spłonęła. Szkoda w ten sposób wyrządzona wynosi przeszło 2.000 zł. Podpalacz zbiegł następnie do Hnilca, gdzie napadł Klementynę Prytułę, którą w niebezpieczny sposób

pokłół nożem.

Tym samym następnie nożem rozciął sobie brzuch, poderżnął gardło, a mając mimo tego jeszcze siły, rzucił się do głębokiej studni, w której utonął. — Jest więcej jak prawdopodobne, że Teresiuk działał w chwilowem zamroczeniu umysłu. Zwłoki ze studni wydobyto.

—x—

Książeczka oszczędnościowa

w ręku wyrafinowanego oszusta.

Z Bydgoszczy donoszą:

Policja ujęła 18-letniego Feliksa Kowalewskiego, bez stałego miejsca zamieszkania,

ucznia rzeźbiarskiego,

który przed kilkunastu dniami wyszedłszy z więzienia w Bydgoszczy, gdzie odsiadywał karę za pewne przestępstwa, dopuścił się znowu w ostatnich dniach wyrafinowanego oszustwa dokumentu na szkodę P. K. O. Mianowicie, Kowalewski wpłacił w tutejszym urzędzie pocztowym do PKO. kwotę 20 zł., na co otrzymał książeczkę za nr. 692819. Ale młody oszust nie złożył owych pieniędzy w zamiarze oszczędzania, lecz dla dokonania oszustwa. Mając bowiem w rękach taką książeczkę wycofał po kilku dniach z kasy 19 złotych, tak, że na książeczce pozostała tylko

kwota 1 zł.

Następnie dopisał przed cyfrą 1 cyfrę 35, przez co uzyskał w książeczce pozycję 351 zł. Ażeby jednak nie ściągnąć na siebie podejrzenia, wyjeżdżał on do innych miast, w których zgłaszał się do PKO. i podejmował na książeczkę pieniądze po 100 zł. dziennie. Jak bowiem wiadomo, PKO. w każdem mieście, gdzie ona istnieje, wypłaca na książeczki do

100 zł. dziennie.

Oszust, gdy mu się suma wyczerpała, znowu powtarzał tę samą manipulację z dopisywaniem cyfr i podejmowaniem gotówki. Został on ujęty w jednym z prowincjonalnych urzędów pocztowych w chwili, gdy właśnie usiłował podjąć na sfałszowaną książeczkę gotówkę.

Młodego, a tak już wyrafinowanego oszusta osadzono w więzieniu w Bydgoszczy. W chwili ujęcia Kowalewskiego, trzymał on w ręku

nabity browning,

który mu momentalnie odebrano.

—xx—

JAN MOURA.

Narzeczony.

—x—

Małżeństwo Marji Ludwiki było rzeczą postanowioną. Odbył się już obiad zaręczynowy, kontrakt u rejenta został podpisany i zaproszenia nawet, na lunch po ceremonji ślubnej, rozesłane. Wybierałyśmy się nieodwołalnie na tę uroczystość, kiedy lakoniczny pneumatyk zbił nas z tropu:

„Marja Ludwika chora. Ślub odłożony". Sensacyjny wypadek jak łatwo sobie wyobrazić, wzbudził żywe zaciekawienie wśród naszej gromadki. Byłyśmy bardzo zakłopotane przytem, nie wiedząc czy wypada nam pośpieszyć do rodziców młodej panny okazać zainteresowanie stanem jej zdrowia? Kto wie, może troskliwość nasza nie będzie na miejscu? Gdyż właściwie mówiąc, nie miałyśmy żadnej pewności, czy chorobą Marji Ludwiki nie jest chorobą „dyplomatyczną", zmyśloną na poczekaniu dla wybrnięcia z sytuacji bez wyjścia?

Łamałyśmy sobie nad tem głowę, wywołując w wyobraźni sylwetkę narzeczonego, chłopca nieśmiałego, niezgrabnego trochę i wyjątkowego krótkowidza. Nic ponadto nie wiedzieliśmy o nim.

Jaka przyczyna mogłaby spowodować zerwanie? Daremnie usiłowałyśmy wpaść na nią, nie dopuszczając myśli, by ten anemiczny niepozorny młodzieniec o wyblakłych źrenicach zdolny był do popełnienia jakiegoś hańbiącego czynu. Same błahostki jedynie przychodziły nam do głowy, nie zadawałyśmy sobie trudu jednak na roztrząsanie ich, głęboko przekonane, że trzeba było poważnego zarzutu na to, by rodzice Marji Ludwiki nie zawahali się w przededniu omal małżeństwa, na zerwanie. Nie dająca się rozwiązać zagadka podniecała tem silniej naszą ciekawość. To też, ulegając jej, kilka z nas poszło zapukać do mieszkania rodziców Marji Ludwiki, wracając, jedna po drugiej z długimi nosami.

Ojciec, ceremonjalny i sztywny nie dał się wybadać, matka robiła wrażenie bardzo zgnębionej, córka, jak przystało na rekonwalescentkę, blada była i smutna.

Wówczas, wysłano mnie na zwiady. Przyjął mnie ojciec tylko. Wyraziłam mu, oczywiście współczucie, z powodu przewlekającego się niedomagania Marji Ludwiki, nie wywołując wszakże spodziewanych zwierzeń.

Traciłam już nadzieję zasięgnięcia języka, kiedy wzrok mój błądząc machinalnie po salonie padł na szablonową, restauracyjną popielniczkę z rzucającą się w oczy reklamą jakiegoś okrzyczanego wermutu.

Co robi, na Boga, w tym pokoju z pluszowemi meblami ów przedmiot stosowny, dla jakiegoś baru co najwyżej?

Ojciec, pełen godności poszedł za moim spojrzeniem i, jak gdyby iskra elektryczna wstrząsnęła jego miękkim fotelem, drgnął nagle i zawołał głosem nie licującym bynajmniej z jego konwencjonalnem zachowaniem.

— Ach! Ta Wiktorcia! Nie wyrzuciła dotychczas jeszcze tej ohydy na śmietnik!

Wyraz jego twarzy mówił wyraźnie, że jakiś sekret go dławi. Milczałam więc przezornie, aby wyrzucił go z gardła wreszcie.

— Masz pani przed oczyma przyczynę choroby mojej córki — odezwał się po chwili odsapnąwszy z wskazującym palcem wyciągniętym tragicznie w stronę popielniczki. — Ach, łaskawa pani! O mały włos nie wydałem córki za idjotę, warjata, szubrawca!

— ?!?!

— Tak jest! — Za ostatniego z idjotów!

Ja pani to mówię! Niechże pani posłucha: miał ofiarować mojej córce pierścionek, duży szafir, otoczony brylantami, rzekomo pamiątkę po jego prababce. Jakże się Marja Ludwika cieszyła na tę myśl. Żona moja zarządziła staranny obiad, ja wydobyłem starą buteleczynę z piwniczki i czekaliśmy w napiętym nastroju chwili kiedy przyszły nasz zięć nadejdzie i włoży na paluszek naszej córki cenny klejnot rodzinny.

Przyszedł; witamy go uroczystem milczeniem. Jest wzruszony. Sięga do kieszeni i... wydobywa z niej niezdarnie, swemi niezgrabnemi rękami jedno po drugiem: słoik od musztardy — z musztardą i łyżeczkę w środku, łaskawa pani! — pudełko od zapałek, menu restauracyjne, program teatralny, jedną popielniczkę, drugą popielniczkę, trzecią — tę oto, którą pani widzi dzięki niedbalstwu naszej pokojówki — i pierścionek nareszcie!

Nim jednak idjota zdążył włożyć go na palec Marji Ludwiki przyskoczyłem doń wzburzony i wskazując rupiecie, leżące jak groch z kapustą na mahoniowym stole naszego salonu, zażądałem wyjaśnień.

Proszę sobie wyobrazić, czego się dowiedziałem! Ten, który o mały włos nie wszedł do mojej zacnej i poważanej rodziny miał manję kolekcjonerską: Zgarniał do kieszeni każdy drobiazg, jaki mu wpadł pod rękę! Zużyte bilety tramwajowe, kolejowe i autobusowe, stare znaczki pocztowe, cenniki, pudełka od zapałek, graty, utrzymując, że po upływie pewnego szeregu lat będą w wysokiej cenie u naszych praprawnuków! Niech go siarczyste! Nie chcę mieć wnuków od niego! Bóg raczy wiedzieć, dokąd go jego manja zaprowadzi? Już dziś dzięki niej dopuszcza się kompromitujących, haniebnych czynów. Ściągnął popielniczki reklamowe i słoik od musztardy wraz z musztardą i łyżeczką w środku, łaskawa pani — z jakiegoś baru! Słyszane rzeczy! Kolekcjonista! Pomyśl pani tylko! Takie indywiduum ze swoją żyłką maniacka do wszystkiego jest zdolne. Gotów … dyś zbrodnie dla niej popełnić. Moja córka szła obronną ręką z tych opałów! Powiadam pani! Odetchnął głęboko: gdyby pozbył się nareszcie wielkiego ciężaru.

Tłum. Jotsaw.

—x—

SPORT

Uczniowie nadal nie mogą być członkami klubów sportowych.

Jak wiadomo odbyła się niedawno w Warszawie konferencja zorganizowana przez Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z udziałem wizytatotów i instruktorów wychowania fizycznego wszystkich okręgów szkolnych .

Na konferencji tej omówiono szereg zagadnień z dziedziny wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w szkolnictwie. W szczególności konferencja ustaliła zasady programu ćwiczeń cielesnych

dla 7-klasowych szkół powszechnych

i trzech klas niższych szkół średnich. Stworzyła komisję, która w najbliższym czasie ma ustalić zasady i prawidła gier drużynowych w szkole, dotychczas bardzo rozbieżnych, oświadczyła się przeciwko wprowadzeniu do szkół specjalnej odznaki sportowej, poprzestając na państwowej odznace sportowej, z jej określeniem wieku i płci. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych. — W dyskusji silnie podkreślano niebezpieczeństwa natury wychowawczej, które mogą wypływać z nieuwzględnienia odrębnych warunków rozwoju młodzieży i wciągania jej do pracy, dla niej nieodpowiedniej tak, iż ostatecznie konferencja oświadczyła się za podtrzymaniem

dotychczasowego stanowiska

władz szkolnych, zabraniających należenia młodzieży szkolnej wogóle do klubów sportowych.

Sprawozdania wizytatorów wykazały z jednej strony stały postęp w dziedzinie wychowania fizycznego na terenie szkolnym i szereg ulepszeń natury zarówno organizacyjnej, jak i technicznej i metodycznej. — Z drugiej strony zaznaczono potrzebę większego zrozumienia ważności wychowawczej ćwiczeń cielesnych ze strony społeczeństwa i popierania przez powołane czynniki (rodzicielskie, samorządowe i t. p.) zamierzeń i planów władz szkolnych.

—X—

1280 instruktorów

dała nam centralna szkoła gimnastyki i sportu.

Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportu została, jak wiadomo, przeniesiona do Warszawy i przemianowana na Centralną Szkołę Wychowania Fizycznego. Prasa poznańska podkreśla jak wielką rolę odegrała Centralna Szkoła w Poznaniu. Szkoła ta założona została w 1921 r. przez lat 8 była ona ośrodkiem całego ruchu sportowego w województwie poznańskiem. Plon działalności tej szkoły jest olbrzymi. Przez czas swego istnienia w Poznaniu wydała ona

1280 instruktorów

i 781 osób przebyły kursy informacyjne. Poza wojskowymi przeszło przez regularne kursy w szkole 98 nauczycieli i sportowców, 291 ochotników przysposobienia wojskowego, 41 instruktorów P. P. i straży granicznej, ponadto od r. 1926 notowano rok rocznie przeciętnie 1000 osób ćwiczczących w szkole, a rekrutujących się z pośród klubów sportowych, szkół i organizacyj m. Poznania. Jednym z głównych powodów przeniesienia szkoły jest

chęć skoncentrowania,

w stolicy kształcenia wychowawców. instruktorów i nauczycieli W. F.

Nasza kawalerja

na drugiej półkuli.

Zwycięstwo polskich kawalerzystów w Nowym Jorku w wielkim konkursie o Puhar Narodów odbił się szerokiem echem

w całej Ameryce.

Nieopisana radość wstąpiła w serca Polonji amerykańskiej, która zaprosiła naszych oficerów na objazd ważniejszych skupień polskich.

W zrozumieniu wielkiego znaczenia propagandowego takiego objazdu, M. W. Wojsk. zgodziło się na przedłużenie pobytu polskiej ekipie.

Pobyt por. Gzowskiego, por. Starnawskiego i por. Zgorzelskiego potrwa na ziemi amerykańskiej prawdopodobnie do 1 grudnia. W tym okresie odwiedzą nasi oficerowie Buffalo, Cleveland, Detroit, poczem powrócą do Nowego Jorku.

Godnym jest podkreślenia fakt, że szef ekipy polskiej płk. Rudolf Dreszer oświadczył, że gotów jest przemawiać na zebraniach polskich w czasie objazdu pod dwoma jednak warunkami: 1) że wstęp dla publiczności **będzie bezpłatny,** 2) że odczyty organizowane będą dla wszystkich Polaków bez różnicy zabarwienia politycznego.

Jedna z wytwórni kinematograficznych sporządzić ma film dźwiękowy występów polskiej drużyny w jednym z ogrodów publicznych. Prócz tego w pokazie weźmie udział stary ułan Marciniak. Będzie on demonstrować wyszkolenie jeździeckie szeregowca naszej kawalerji.

Mord seksualny!!!

słynny reżyser europejski
GUSTAW UCICKY

stworzył potężne arcydzieło filmowe rozwiązujące najciekawsze zagadnienie dzisiejszej doby. „Co należy uczynić z ludźmi dziedzicznie obciążonemi, którzy zupełnie bezwzględnie kierowani jakiemiś tajemniczemi instynktami dopuszczają się ciężkich zbrodni seksualno-sadystycznych" podając myśl, by tego rodzaju zboczeńców czynić NIEPŁODNYMI i w ten sposób uniemożliwić przeszczepianie na potomstwo ich wrodzonych seksualnie zboczonych instynktów

Arcydzieło to p. t.

„TRAGEDJA DZIEDZICZNIE OBCIĄŻONEGO"

(Przestępstwo krwi)

demonstrowane było w największych miastach Europy z niebywałym w dziejach kinematografji powodzeniem. Film ten ukaże się w najbliższych dniach w kinie „Palace".

Wstęp tylko dla dorosłych.

Sport w kilku słowach

(—) Widzew II aby zdobyć mistrzostwo kl. C (rezerw) musi rozegrać 2 mecze z K. K. S. II (Kalisz).

(—) Mistrzostwa tennisowe Polski w 1930 organizować będzie Ł. L. T. K.

(—) Pusz, znany kolarz Unionu został zdyskwalifikowany przez Polski Związek Towarzystw Kolarskich do dn. 10 marca 1930 roku za znieważenie zawodnika.

Siwy Mróz w tym roku

nie pokona polskich lokomotyw.

Łódź, 20. 11. Zeszłoroczna nie zwykle ostra i mroźna zima, wśród wielu spustoszeń, jakie poczyniła we wszystkich dziedzinach życia, najdotkliwiej odbiła się na sprawności funkcjonowania

środków komunikacyjnych,

zwłaszcza kolej, które w okresie największych mrozów stawały się często zupełnie niezdatne do użytku.

Wskutek nieprzystosowania taboru kolejowego do silnych mrozów i zamieci śnieżnych na porządku dziennym zdarzały się podczas ubiegłej zimy katastrofy kolejowe, przymusowe parogodzinne postoje wśród zasp śnieżnych, systematycznie opóźnianie się pociągów i t. p.

Ministerstwo komunikacji z tego powodu poniosło olbrzymie straty.

W obecnym jednak roku sprawa przedstawiać się będzie zupełnie inaczej.

Jak się bowiem dowiadujemy, władze kolejowe nauczone smutnem doświadczeniem w związku z ostatnią konferencją dyrekcyj kolejowych — wydały cały szereg zarządzeń węzłowi łódzkiemu, aby przygotować go na wypadek

silnych mrozów i zawiei śnieżnych.

Przedewszystkiem wydano szereg zarządzeń, mających na celu skuteczną walkę z tworzącemi się na torach kolejowych zwałami i zaspami śnieżnemi które ubiegłej zimy tak bardzo dały się we znaki węzłowi łódzkiemu.

Postanowiono więc zwiększyć w najbardziej zagrożonych odcinkach ilość

zasłon śnieżnych,

mających ochronić tory przed tworzeniem się zasp.

Z końcem bieżącego miesiąca węzeł łódzki otrzyma kilka tysięcy zasłon śnieżnych, łopat drewnianych przystosowanych do kopania śniegu.

Również zwiększona została ilość pługów odśnieżnych, których brak ubiegłej zimy poważnie dawał się odczuwać.

Duże znaczenie będzie mieć na wypadek ostrych mrozów przystosowanie do niskiej temperatury nowych smarów na koła wskutek czego nie będą się zdarzały — jak to miało miejsce zeszłej zimy — przymusowe postoje pociągów w polu

na skutek zamarznięcia osi.

W końcu kolejarze pełniący w węźle łódzkim służbę otrzymają w zwiększonej ilości odzież zimową oraz instrukcje jak postępować mają z pasażerami w razie spowodowanej mrozem czy śnieżycą, katastrofy lub dłuższego

przymusowego postoju.

Wobec powyższego należy się spodziewać, że podróże kolejami zimą nawet w razie silnych mrozów nie będą przedstawiać żadnego niebezpieczeństwa oraz że rozkład jazdy, który i tak już u nas mocno szwankuje — nie ulegnie większym zmianom spowodowanym działaniami atmosferycznemi.

(x)

—X—

TEATR POPULARNY.

„Skalmierzanki"

Komedjo-opera J. N. Kamińskiego.

Utwór J. N. Kamińskiego (zasłużonego dyrektora sceny lwowskiej w pierwszem ćwierćwieczu ubiegłego stulecia), który Teatr Popularny wystawił z wielkim sukcesem w ubiegłą sobotę, nie posiada poważniejszych walorów artystycznych. Swą tendencją ujęcia i zbliżenia się do życia ludu przypomina nam utwory Bogusławskiego („Krakowiacy i górale"), Brodzińskiego („Wiesław") i t. p. Podobnie jak i u innych pisarzy tego okresu, u Kamińskiego „ludowość" należy traktować raczej zewnętrznie.

Dobrze jest choć czasem oderwać się od współczesnego szalonego tempa życia, zapomnieć o akcjach, dolarach „pacyfistach" i „bojowcach" — i przenieść się myślą do „tych pól malowanych zbożem rozmaitem", do tych ludzi niefrasobliwych, pełnych radości życia, i z nimi choć przez dwie godziny, cieszyć się i współczuć.

Dlatego słusznie postąpił Teatr Popularny, wystawiając z taką pietyzmem, z taką troskliwością tę

komedjooperę.

Z wykonawców na pierwszy plan wysunęła się utalentowana para artystów: pp. Żabczyńscy. Oboje posiadają dobre warunki oraz materjał głosowy. Poza tem p. Łazowska wykazała duże umuzykalnienie, śpiewała z uczuciem choć może zbyt nieśmiało atakowała swe partje śpiewane.

P. Tartakowicz stwierdził, że może być pożytecznym artystą zarówno w dramacie jak i wodewilu. Wreszcie pp. Puchniewska, Warchołowski, Górowski i Górecki wywoływali nieustanne salwy śmiechu na widowni.

Nie należy pominąć i orkiestry, która całkiem sprawnie wywiązywała się ze swego zadania. Zasługa to jej zdolnego kierownika p. Hessego

Aczkolwiek więc wszyscy, wymienieni i niewymienieni na afiszu, godnie spełniali swe zadanie, przecież sprawiedliwość każe przedewszystkiem podnieść zasługi reżysera, Jana Strachockiego, który stworzył z komedyjki mocno już wyblakłej nieobfitującej w walory artystyczne, widowisko wprost porywające.

Zastępca.

—X—

Zebrania kontrolne

Jutro, w czwartek dn. 21 bm. winni zgłosić się do zebrań kontrolnych do lokalu PKU I. (Nowo-Targowa 18) mężczyźni rocznika 1902, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów policji o nazwiskach na literę Sz.

Do lokalu PKU II (Nowo-Cegielniana 51) winni zgłosić się mężczyźni rocznika 1904, zamieszkali na terenie 10-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: M, N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż.

Do zebrań kontrolnych należy przynieść wszystkie posiadane dokumenty osobiste, jak książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną.

Spis rocznika 1909.

Jutro, w czwartek dn. 21 bm. winni zgłosić się do spisów mężczyźni tegoż rocznika, zamieszkali na terenie 12-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K.

Do spisów należy przynieść wszystkie posiadane dokumenty osobiste.

—X—

Zjazd koleżeński

absolwentek Państwowej Szkoły Handlowej Żeńskiej w Łodzi z r. 1924.

W niedzielę, 24 listopada od będzie się Zjazd Koleżeński z następującym porządkiem:

1. Godz. 10.30. Zbiórka w szkole, ul. Cegielniana l. 70.
2. Godz. 10.45. Wymarsz na nabożeństwo do Kaplicy Starców, ul. Narutowicza l. 60.
3. Godz. 11. Nabożeństwo.
4. Godz. 12. Otwarcie Zjazdu.
5. Godz. 16. Zebranie towarzyskie.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, 43.47, Zurych 57.80, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.82 i pół — 47.02 i pół, Wiedeń 79.54 — 79.82.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.50 — 57.65, czek na Londyn 25.00 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.47 — 57.62.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.87, Nowy Jork 25.41, Belgja 325.55, Szwajcarja 492.25, Warszawa 287.50.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 487.51, Holandja 12.08 7/8, Francja 123.87, Belgja 34.86 i pół, Włochy 93.14, Niemcy 20.39 1/4, Szwajcarja 25. 13 1/4, Danja 18.20 3/8, Szwecja 18.14 3/8, Praga 164.50, Wiedeń 34.67, Warszawa 43.47.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 19. 11. Amerykańska, zamknięcie: listopad 17.37, loco 17.75. Kontrakty południowe: styczeń 17.66 — 68, luty 17.80, marzec 17.96—97 kwiecień 18.09, maj 18.23 — 24, czerwiec 18.33ź lipiec 18.43 — 44, sierpień 18.45, wrzesień 18.47, październik 18.48, listopad 17.37, grudzień 17.52 — 53.

Nowy Orlean, 19. 11. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 17.64 — 65, marzec 17.92 — 93, maj 18.17, lipiec 18.34 — 36, październik 18.34, grudzień 17.52, loco 17.52.

Aleksandrja, 19. 11. Egipska, zamknięcie. Sakellaridis: styczeń 28.30, marzec 28.94, maj 29.40, lipiec 29.77, listopad 27.55.

Ashmouni: luty 19.83, kwiecień 20.23, czerwiec 20.55, sierpień 20.90, październik 21.10, grudzień 19.33.

Liverpool, 19. 11. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.39, luty 9.41, marzec 9.47, kwiecień 9.48, maj 9.55, czerwiec 9.55, lipiec 9.61, sierpień 9.60, wrzesień 9.59, październik 9.59 listopada .38, grudzień 9.38, loco 9.60.

Liverpool, 19. 11. Egipska, zamknięcie: styczeń 14.29, marzec 14.45, maj 14.63, lipiec 14.87, październik 15.00, listopad 14.33, loco 15.00.

—X—

Waluty, dewizy i złoto.

SŁABA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Ogólne rozmiary obrotów na zebraniu giełdy walutowej były małe, tendencja zaś dla dewiz miała w dalszym ciągu

charakter zniżkowy.

Jedynie dewiza na Wiedeń zdołała poprawić swój kurs o 2 gr. Utrzymały się przy dotychczasowych notowaniach dewizy na Nowy Jork, Szwajcarję i Włochy, słabsze były natomiast; zniżkowały wszystkie pozostałe dewizy: na Belgję o 5 gr., na Holandję o 10 gr., na Londyn o 1 i 3/4 gr. na 1 funcie i na Paryż o 1 gr. Tranzakcyj gotówkowych dolarami St. Zjednoczonych dokonywano w niewielkiej liczbie po niezmienionym kursie.

ZWYŻKA DOLARÓWKI, LISTY ZASTAWNE NAOGÓŁ MOCNIEJSZE.

W dziale papierów państwowych wysunęła znów na pierwszy plan Dolarówka. Skwapliwie zakupywana przez licznych odbiorców wkrótce podniosła swój kurs o 1 zł., wyrównując w ten sposób całkowicie poniesione wczoraj straty. Inne pożyczki zmian kursowych nie wykazały. Oprócz cokolwiek słabszej o 25 gr. 4 proc. Poż. Inwestycyjna. Listy zastawne i obligacje banków państwowych notowano jak zwykle po ustalonych oddawna kursach. Dla prywatnych papierów procentowych konjunktura polepszyła się nieco, bowiem zniżek kursowych w tym dziale nie było zupełnie, a niektóre gatunki osiągnęły nawet wyższe kursy. Jedynie obroty były w dalszym ciągu bardzo ograniczone. Zwyżkowały o 25 gr. 8 proc. l. z. m. Warszawy i o 50 gr. 5 proc. l. z. m. Siedlec, bez zmiany zaś utrzymały się 4 i pół proc. l. z. ziemskie. Z obligacyj zakupywano tylko 10 proc. oblig Tow. Kred. Ziemskiego po wysokim parytetowym kursie.

MAŁE ZAINTERESOWANIE AKCJAMI.

Rynek akcyjny od szeregu dni jest w znacznym stopniu bezczynny. Oprócz najpopularniejszych akcyj bankowych i metalurgicznych rzadko który dział osiąga poza tem urzędowe notowanie. Był tylko czynny

dział węglowy,

gdyż w żadnym innym nie zawarto minimalnej żądanej do notowania ilości tranzakcyj. Skutkiem tego trudno jest mówić o jakiejś wyraźniejszej tendencji tembardziej, że nawet i w tak ograniczonym zakresie kształtowała się ona niejednolicie zresztą z odcieniem słabszym. W dziale bankowym obniżyły się o 1 zł. Bank Polski i Bank Handlowy. Po niezmienionym kursie obracano B. Zw. Sp. Zarobkowych. Akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla z trudnością znajdowały nabywców i poniosły 2 zł. straty. Z akcyj metalurgicznych jedynie Lilpop cieszył się lepszą tendencją i zwyżkował o 25 gr. Niżej ceniono o 25 gr. Modrzejów i o 1 zł. Rudzkiego, bez zmiany natomiast utrzymały się Starachowice. Na inne akcje nie było prawie żadnego popytu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowe za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe. Żyto 25.00 — 25.75 Pszenica 39.50 — 40.00, Jęczmień browarowy 27.00 — 29.00 Owies jednolity 24.25 — 25.00, Rzepak 74.00 — 76.00. Mąka pszenna 4 proc. 62.00 — 66.00, Mąka żytnia pg. typu przepisowego 39.00 — 40.00, Otręby pszenne średnie 17.50 — 18.00, Otręby żytnie 14.50 — 14.75, Kuchy lniane 44.00 — 45.00, rzepakowe 33.00 — 34.00, Groch polny jadalny 35.00 — 40.00. Obroty średnie. Podaż żyta zwiększona. Usposobienie spokojne.

Wyciąć.

Radjo-kącik

Warszawa, czwartek, 1411,7 m.
11.58 — 12.10 Sygnał czasu. Kom. meteor.
12.30 Koncert szkolny.
14.00 — 15.00 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20 — 15.45 Przerwa.
15.45 Komunikat L. O. P. i P.
17.15 Przegląd najnowszych wydawnictw.
17.45 Koncert popularny.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 — 19.40 Muzyka gramof.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień następny.
20.05 Audycja poświęcona Austrji.
22.15 Komunikaty.
22.25 Z dymkiem papierosa, p. Z. Kawecki.
22.35 Komunikaty PAT.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, czwartek, 408,7 m.
11.58 — 12.10 Sygnał czasu. Kom. meteor.
12.10 — 12.30 Muzyka gramof.
12.30 — 14.00 Koncert dla młodzieży.
14.00 — 16.00 Przerwa.
16.00 — 16.20 Komunikaty.
16.20 — 17.15 Koncert gramof.
17.15 — 17.45 Odczyt prof. Dzięgiela.
17.45 — 18.45 Koncert popularny.
18.45 — 19.05 Rozmaitości.
19.05 — 19.30 Skrzynka pocztowa
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 — 20.05 Kom. Zw. Śląskich Kół Śpiewaczych.
20.05 — 22.15 Audycja poświęcona Austrji.
22.15 — 22.35 Komunikat meteor. Program na dzień nast. w języku francuskim.
22.35 — 23.00 Komunikaty PAT.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen, czwartek 1635
12.00 — 14.15 Gramofony.
14.15 Teatr dla dzieci.
15.45 Audycja dla kobiet.
16.00 Odczyt dr. Schönbecka.
16.30 Koncert z Berlina.
17.30 Autorecytacje H. Lilienfeina.
18.30 Język hiszpański — kurs wyższy.
18.55 Odczyt rolniczy.
20.00 Koncert Jana Kiepury.
21.35 Pieśni odśp. Frances Allsam — nast. muz. taneczna i lekcja tańców.

—XX—

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro o godz. 8.30 wieczorem „Dzielny wojak Szwejk". W roli tytułowej Michał Znicz. Dekoracje K. Mackiewicza. Dziś ceny popularne. W piątek, dn. 22 b. m. premjera „Młodego lasu" sztuki J. A. Hertza, wystawianej z okazji 25-lecia strajku szkolnego. Utwór ten poświęcony jest imponującej manifestacji młodzieży polskiej protestującej przeciw haniebnej metodzie wychowawczej rządu rosyjskiego. W rolach czołowych występują: Dąbrowska, Niedźwiedzka, Malinowska, Szczęsna, Rzęcki, Butkiewicz, Chodecki, Damięcki, Dąbrowski, Gurynowicz, Hajduga, Kliszewski, Lenk, Łabędzki, Tatarkiewicz, Winawer, Wierciński, Woszczerowicz. Reżyseruje K. Kijowski.

TEATR KAMERALNY.

Dziś oraz dwukrotnie jeszcze w sobotę i w niedzielę po południu dany będzie w Teatrze Kameralnym rewelacyjny dramat wojenny L. Franka „Karol i Anna". Dziś ceny najniższe od 1 zł. do 6 zł.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro wieczorem oraz w sobotę o godz. 4 po południu w dalszym ciągu barwne i wesołe „Skalmierzanki".

Z powodu trudności technicznych i kostjumowych premjera „Kopciuszka" będzie przełożona na tydzień następny. W piątek zamiast „Kopciuszka" — „Skalmierzanki".

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307, S. Hamburga, Główna 50 B. Głuchowskiego, Narutowicza 4, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, A. Charemzy, Pomorska 10, A. Potasza, Plac Kościelny 10.

Śpiewak zatrzymany przez bandytów.

Kuferek z klejnotami żony.

Najnowszy kodeks karny sowiecki przewiduje karę śmierci tylko

za przestępstwa polityczne.

Kary za wszelkie inne przestępstwa, nawet za morderstwa, zostały złagodzone.

Najwyższa wynosi 10 lat więzienia. Spowodowało to niezwykły wzrost przestępczości. Bandy rabusiów zagrażają nietylko wsi, ale stały się plagą nawet tak wielkich miast, jak Moskwa i Leningrad.

Charakterystyczny typ bandyty ulicznego w odległych dzielnicach Leningradu stał się zjawiskiem niemal codziennem.

Najzuchwalsi rabusie nazywają się

„rycerzami Newy".

Z nastaniem ciemności przeciągają oni grupami po ulicach oddalonych przedmieść, śpiewając osławioną piosenkę bandycką, którą zna dzisiaj każde rosyjskie dziecko.

„Rycerze Newy" mają widocznie sprzymierzeńców wśród wyższych urzędników policji, ponieważ zbyt często udaje im się uniknąć obławy, urządzanej przez władze bezpieczeństwa.

Wśród bandytów znajdują się także ludzie wykształceni. Świadczy o tem opisany przez jednego z korespondentów niemieckich wypadek, jaki przytrafił się znanemu tenorowi leningradzkiej opery państwowej, Iwanowi Jerszowowi.

Śpiewak chciał zakopać w ogrodzie swej podmiejskiej willi

klejnoty żony,

ponieważ obawiał się rewizyi domowych, przy których zazwyczaj cenniejsze rzeczy giną.

W pobliżu bramy domu artysta został nagle zatrzymany przez kilku podejrzanych osobników.

— Proszę oddać kuferek — padł rozkaz zamaskowanego bandyty.

Śpiewak, widząc przed sobą uzbrojonych ludzi, wręczył przywódcy żądany pakunek, w którym znajdowała się droga biżuterja.

Wówczas bandyta rzekł:

— Jest nam ogromnie przykro, czcigodny towarzyszu Jerszow, traktować pana w ten sposób, zwłaszcza, że wszyscy zaliczamy się do

wielbicieli pańskich.

Ale cóż robić, musimy żyć. Ja osobiście chodzę na każdą sztukę Wagnera w operze państwowej, w której pan śpiewa i bardzo wysoko cenię pański talent. Mam nadzieję, że wkrótce będziemy mieli radość usłyszenia ponownie „Trystana", który na tak długo był usunięty z repertuaru.

— Jeżeli pan okazuje tyle zrozumienia dla Wagnera — odpowiedział zdumiony śpiewak — to może pan będzie łaskaw zwrócić mi nuty do „Zygfryda", które zapakowałem również do kuferka, a których będę potrzebował do jutrzejszej

rannej próby.

— Ależ naturalnie — brzmiała odpowiedź bandytów.

Wręczyli oni tenorowi nuty i następnie zniknęli z jego skrzynką w ciemnościach.

PIĘKNA PANI!

NIE KRYJ SWYCH POŁYSKLIWYCH OCZU

w cieniu kapelusza.

Jak wiele jest sensu w tegorocznej modzie kapeluszy. Jakże wiele mówi odcięty, lub wysoko podniesiony front kapelusza!

Piękna pani! nie kryj swych połyskliwych oczu przed ciekawością patrzących. Lat temu parę, gdy brwi i rzęsy nie streszczały w sobie tyle charakteru co dziś, można było, jak notoryczny rzezimieszek, spuszczać aż

na czubek nosa rondo.

Ale dziś, gdy rozpięte nad ciemnemi powiekami, niby gotowe do lotu skrzydła, twoje brwi wypisują na twem jasnem czole pęd ku temu, co niesie ci życie, pocóż masz się z niemi kryć.

A teraz słów parę

o linji i tuszy.

Paryscy dyktatorzy, artyści z Bożej łaski i nasze damy, jak lojalni ministrowie, pokazali nam na swych modelach, że nadal smukła kobieta ma szanse królowania.

Szał detronizowania nieprędko obali ideę zwiewności

w państwie mody.

Krótki stan tylko podkreśla pełność biustu i miękką okrągłość bioder, ale spójrz, piękna kobieto! logiczna moda odrazu suknię wyciągnęła aż do ziemi na wieczór, a dół pół łydki na południu, aby proporcja nadal została ta sama. Zwycięstwem mody na dzisiaj jest to, że

nie będzie pani płaska,

jak jej własny cień, lecz w fałdach, falbanach, draperjach paryskie pigmaljony każą odżyć Galatei.

— Proszę, niech pani pójdzie teraz do tego pana, który się ośmiela twierdzić, że moda jest nielogiczna, niech mu pani powie, że w niej jest

głębszy sens,

gdzie praktyczność podaje rękę estetyce, więc niech nie żałuje pani ani na atłasowy pantofelek, ani na popielatą pończochę, ani na skromną, do ziemi sięgającą suknię, bo ten piękny efekt jest wyrazem anonimowych, lecz pełnych podstaw [illegible]kazów, których obalić nie zdolne, ani okrzyki oburzenia, ani żadne inne wstręty, czynione przez tych, co nie chcą dotrzeć do jądra tajemnicy potężnej królowej świata kobiecego.

Psychotechniczny instytut w Wiedniu.

Kto może zostać szoferem?

Szczegółowy egzamin automobilistów.

Częste katastrofy automobilowe, jakie są wszędzie na porządku dziennym, dowiodły nieomylnie, że odpowiedzialność kierowców samochodowych jest bardzo wielka oraz że od kierownika auta wymagać należy jeszcze i innych zdolności, prócz umiejętności panowania nad kierownicą samochodu.

Ogromny rozwój sportu samochodowego wymaga, by osoby, którym udziela się prawa jazdy, wzgl. prawa sterowania autem zdawały sobie sprawę

ze swej odpowiedzialności

dla bezpieczeństwa publicznego, zdrowia i życia ogółu.

Wychodząc z tego założenia i biorąc pod uwagę ciasnotę ulic śródmieścia w Wiedniu, otworzono w stolicy Austrji

instytut psychotechniczny,

którego zadaniem jest poddać egzaminowi psychologicznemu osoby, które zabiegają o prawo kierowania samochodami.

Każda jednostka, chcąca uzyskać prawo kierowania samochodem, oprócz egzaminu fachowego, poddawać się musiała dotąd jeszcze

badaniu lekarskiemu.

Od miesiąca powyższe badanie lekarskie rozciąga się nietylko na fizyczne uzdolnienie kandydatów, lecz obejmuje zarazem ich własności duchowe, dla ustalenia możliwości psychotechnicznych, jakiemi rozporządzać mogą.

Podobny egzamin odbywa się w sposób następujący:

W sali, na ławach szkolnych zasiada jednocześnie

dwudziestu kandydatów.

Każdy z nich dostaje do ręki papier, na którym nakreślone są cztery kwadraty. Papier oznacza salę. W tej że chwili rozlega się dzwonek. Kandydaci winni określić natychmiastowo, z którego kierunku ich doszedł, a odpowiedzi swoje zaznaczyć w kwadracie, wzgl. kącie, z którego usłyszeli sygnał. Doświadczenie powyższe powtarza się szesnaście razy zrzędu. Następnie zbiera się kartki papieru i oddaje do biura instytutu, które na podstawie skreślonych uwag ustala

„lokalizacje dźwięków"

poszczególnych kandydatów.

Tymczasem kandydaci otrzymują drugą serję arkuszy, na których w szesnastu gęsto zapisanych wierszach umieszczone zostały bez kolejności liczby jednocyfrowe. Egzaminator wymienia dowolną cyfrę, nprz. „siedem", a zadanie kandydatów polega na szybkiem przekreślaniu tej cyfry w każdym wierszu, z oznaczeniem na marginesie przy danym wierszu, ile razy została w nim powtórzona. W czasie tej czynności z krótkiemi przerwami rozlegają się sygnały i kandydaci notować muszą w specjalnych rubrykach

kierunek dźwięków.

W ten sposób bada się jednocześnie zmysły słuchu i wzroku. Wreszcie następuje rozdanie trzecich zkolei arkuszy z wizerunkami różnych przyrządów i narzędzi, z których każde posiada jakiś

defekt konstrukcyjny.

Wymaga się od kandydatów, by natychmiast wadę tę wykryli, co świadczy, że posiadają co najmniej zasadnicze pojęcia techniczne.

W dalszym ciągu egzaminu kandydat staje przed przyrządem, który składa się z ruchomego prętu, przeciągniętego przez dwa pionowo umieszczone otwory, z których jeden znajduje się nad drugim. Specjalna dźwignia powstrzymać może pręt od upadku. Chodzi o to, by egzaminowana osoba w tej że chwili umiała aparatem dźwigniowym powstrzymać pręt od upadku, gdy zostanie wprowadzony w ruch. Eksperyment ten powtarza się dwadzieścia razy i za każdym razem kontroluje się na tablicy pomiarów, umieszczonej obok prętu, przy jakiej liczbie centymetrów powstrzymano pręt. Chodzi o ustalenie

zdolności kierowania autem

przyszłego szofera, przyczem na cisk kładzie się na to, by reagował równomiernie, t. j. by mógł dowieść, że polegać na nim można.

Zkolei następuje badanie zmysłu powonienia. Podaje się kandydatom do powąchania i odróżnienia pięć różnorakich płynów w buteleczkach: terpentynę, spirytus, benzynę, benzol i wodę. Następnie kandydat ustawić musi rzędem — w kolejności ich wagi — osiem ciężarów ołowianych, dla okazania wrażliwości swoich stawów i mięśni.

Badanie zmysłu kolorów

odbywa się w ten sposób, że kandydatowi na szofera daje się do ręki szesnaście kolorowych ołówków i każdym z nich wypisać musi barwę, jaką posiada.

Wkońcu przystępuje się do egzaminu szoferskiego na papierze. Kandydat taje przed przyrządem składającym się z walca, umocowanego na planie miasta z ulicami oraz kierownicy, połączonej z ostrym ołówkiem, który przy poruszaniu kierownicy, idąc za jej ruchami, kreśli linje na planie ulic. Z chwilą, gdy przyrząd zostaje uruchomiony za pośrednictwem elektryczności, staje się obowiązkiem kandydata kierować autem ołówkowem przez wyznaczone mu na planie ulice i place. Nie jest to bynajmniej rzecz łatwa, ponieważ ulice na papierze mają zaledwie kilka milimetrów szerokości, a nie wolno by ołówek do tknął ich brzegu. Ponadto na drodze należy omijać różne wyznaczone przeszkody, a także zwracać uwagę na napotykane podczas jazdy ulice bez wylotu, co rozprasza uwagę. Nie dość tego jeszcze: ustawicznie pojawiają się

sygnały świetlne i akustyczne,

na które egzaminowany reagować powinien natychmiastowem naciśnięciem guziczka.

Podobna dwudziestominutowa jazda próbna na papierze wymaga od przyszłego szofera skoncentrowanej uwagi i kończy się objazdem spiralnego labiryntu.

Po ukończeniu psychotechnicznego egzaminu następuje dopiero właśnie badanie lekarskie w sali ordynacyjnej, zaopatrzonej we wszelkie nowoczesne instrumenty.

Wiedeński instytut psychotechniczny poza egzaminami szoferów przeprowadza jeszcze badania służby ruchu, policji, kierującej ruchem ulicznym, urzędników kryminalnych i t. p. Pomimo krótki okres swego istnienia stanowi jedną z najruchliwszych instytucyj Wiednia, załatwiających dziennie przeciętnie około pięćdziesięciu kandydatów w różnej dziedzinie zajęć. Zapoczątkowany przez wiedeńskiego lekarza dr. Gregera zasługuje na naśladownictwo i w innych kulturalnych krajach.

—x—

Ekran.

Fragment filmu „Grzechy ojców".

Modne drobiazgi.

Drobiazgi modnisi świadczą o guście swej właścicielki. Kapelusz odznacza się fantazyjnemi wygięciami ronda, przedłużającego się daleko na karczek. Welonik twarzowy znowu powrócił do łask elegantki.

Torebki są modne zarówno kształtu portfelu, jak i Pompadour.

Rękawiczki najmniej się zmieniły. Tak zwane „szwedki" cieszą się dzięki swej prostocie największem wzięciem.

Szaliki i kwiaty zależą zupełnie od gustu właścicielki.

A teraz pytanie wszystkich pytań: Jak się nosi włosy?

Odpowiedź: Dłuższe, bardziej kobiece, z podkreśleniem linji karczku. (h)

Podsłuchane.

WINA.

— Dlaczego jesteś taki wściekły na Mazanka?

— To był pierwszy narzeczony mej żony.

— Więc cóż?

— Zerwał zaręczyny.

SZCZĘŚLIWE MAŁŻEŃSTWO.

Helena spotyka przyjaciółkę Zosię.

— Jak ci się powodzi w małżeństwie? — zapytała Helenka.

— Dobrze, odparła Zosia, — jestem już od roku mężatką, a dotychczas tylko raz pokłóciliśmy się ze sobą.

— Doskonale, — a kiedy to miała miejsce pierwsza kłótnia?

— Zaraz po ślubie, — odparła Zosia, — i od tego czasu ze sobą nie rozmawiamy.

LEKARSTWO.

Lekarz: — Z tego lekarstwa da pani swej córce pięć łyżek dziennie.

Kobieta: — Panie doktorze, my mamy tylko trzy w domu.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Jakie wrażenie wywarła na świadku kłótnia małżonków?

Świadek: — Takie panie sędzio, że nigdy się nie ożenię.

ŁYSINA.

Do fryzjera wszedł klient z dużą łysiną i zażądał ostrzyżenia włosów.

— Czy mam zdjąć kołnierzyk, — zapytał fryzjera.

— I owszem mój panie, ale kapelusz może pan zatrzymać na głowie.

DZIECKO.

— Dlaczego się malujesz ciotuchno?

— Aby być ładniejszą, Janeczku.

— A dlaczego nie jesteś ładniejszą ciotuchno!

Co nas po pracy rozweseli

Wieczorne rozrywki łódzkie

Miejski: — Dzielny wojak Szwejk.
Teatr Kameralny: — Karol i Anna.
Teatr Popularny: — Skalmierzanki.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: — Wieczór eksperymentalny S. Finkelsteina.
Cyrk: — Wielki program. Początek o godz. 8.30.
Miejska Galerja Sztuki: •
Apollo: — Tempo, tempo!
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Bajka: — Szecherezada.
Casino: — Asfalt.
Czary: — Klub czarnej ręki.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Corso: — Rycerz bez skazy.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
Capitol: — Biała księżna z Moskwy.
Grand Kino: — Wesoły Wdowiec.
Luna: — Ostatni syn.
Mimoza: — Przedwiośnie.
Oświatowy: — Rosita, dla młodzieży: Walka o złoty róg.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Odeon: — Slim.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Palace: — Kaprys książęcy.
Raj: — Branka potępieńców.
Resursa: — Jarmark miłości.
Splendid: — Statek komedjantów. — Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Dama pod maską.
Wodewil: — Rycerz bez skazy.
Pocz. seansów 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
Zachęta: — Zagłada Rosji.
Początek seansów o godzinie 4-ej.

—x—

WINSZUJEMY:

Jutro: Marji.
Wschód słońca 7.03.
Zachód — 15.41.
Długość dnia 11.06
Ubyło dnia 8.27
Tydzień 47.

—x—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański